

Tragedia

Jedna osoba nie żyje, druga walczy o życie w szczecineckim szpitalu...
Ta tragiczna wiadomość nie pozwala mi od sobotniego poranka normalnie funkcjonować. Pustka w głowie i tylko jedno pytanie: dlaczego?

Zmarła kobieta w lokalu przy Zdobywców Wału Pomorskiego mieszkała od 1970 roku. Pomieszczenie umownie zwane mieszkaniem o powierzchni 23 metrów kwadratowych służyło jej jako kuchnia i sypialnia. Wyposażenie tego lokum nie było imponujące: umywalka, okna plastikowe i kuchnia, zwana westfalką - do przygotowania potraw, podgrzania wody i ogrzania tych dwudziestu paru metrów. Urządzenie to, mimo sędziwego wieku, do feralnego, piątkowego popołudnia sprawowało się bez zastrzeżeń. Ponad osiemdziesięcioletnia kobieta żyła skromnie. Nie potrzebowała zbyt wiele, wynajmującego praktycznie o nic nie prosiła. Nie chciała gazu w pomieszczeniu. Bała się wybuchu i zatrucia. Niedawno syn zapełnił jej piwnicę drewnem i węglem. Tyle tylko chciała, by móc spokojnie przetrwać nadchodzącą zimę i doczekać się innego mieszkania, o które - ze względu na przebywającą z nią niepełnosprawną córkę - zaczęła czynić starania. Kuchnia węglowa obudowana kaflami piecowymi podłączona była do przewodu dymowego, przebiegającego przez pomieszczenie. Kominiarz obsługujący nieruchomość wspomina, że podczas przeglądu, którego dokonywał w październiku bieżącego roku, ciąg z westfalki był bez zastrzeżeń. Potwierdzają to członkowie rodziny mówiąc, że zawsze dobrze się paliło, że było ciepło... Co się stało, że w piątkowe popołudnie zaczęło się kopcić, że pojawił się dym? Zapewne wyjaśnią to stosowne służby. Co spowodowało, że nikogo o tym fakcie nie powiadomiono, a po wywietrzeniu pomieszczeń na nowo zaczęto używać kuchenkę?

Szanowni Państwo, użytkownicy różnego rodzaju urządzeń na opał stały. PAMIĘTAJCIE: nigdy, ale to nigdy nie należy kontynuować użytkowania pieca, kuchni czy też innego piecyka, jeżeli nie ma ciągu, jeżeli dym nie znika w kominie, a pojawia się w pomieszczeniu. Najpierw trzeba zlokalizować przyczynę takiego stanu rzeczy, zlikwidować usterkę i dopiero wówczas można bezpiecznie dołożyć do paleniska nowe kawałki drewna bądź węgla. Nie można ryzykować utraty życia bądź w najlepszym wypadku zdrowia.

Marek Pawłowski

TBS sp. z o.o Wałcz